

MAGDALENA GAWLIK, doktorantka IE KUL  
KS. STANISŁAW JÓZEF KOZA, IE KUL

## EKUMENICZNIE O EUCHARYSTII

*To czyńcie na moją pamiątkę. Eucharystia w perspektywie ekumenicznej.* Red. Leonard Górka. Warszawa: Verbinum 2005 ss. 263. ISBN 83-7192-261-2.

W roku poświęconym Eucharystii zapewne wiele starano się o niej powiedzieć, choć pobieżne przejrzenie katolickiej oferty wydawniczej pozostawia niedosyt niewielką ilością pozycji na ten temat w jego ekumenicznym ujęciu, by móc dzięki niemu – jak określa jeden z autorów – wyjść z kręgu wyznaniowości ku wspólnej tradycji. Warto zatem sięgnąć po tę książkę, by prześledzić, jak Testament Jezusa: „To czyńcie na moją pamiątkę” jest rozumiany w Kościele wyznaniowo podzielonym, co – czego wszyscy są świadomi – wolą Chrystusa nie jest.

Spis rzeczy nakreśla drogi przemyśleń autorów: z jednej strony będzie to prowadzenie nas od trynitarnych i historycznie uwarunkowanych źródeł duchowości eucharystycznej po eschatologiczne wypełnienie się „jednego” Kościoła, od samodzielnie rozwijających się doktryn: prawosławnej, rzymskokatolickiej i protestanckiej po wspólne uzgodnienia ekumeniczne, wreszcie od jednoczącej mocy Ducha Świętego w Eucharystii oraz wszczęcie przez chrzest w jedno Ciało Chrystusa po ludzkie powody niemożności spożywania Ciała i Krwi Pańskiej przy wspólnym chrześcijańskim stole. Rozważania osadzają się na głównych źródłach wciąż pogłębianego rozumienia Eucharystii: Biblii, szczególnie zaś Modlitwie Arcykapłańskiej, wydaniach w Emaus i Wieczerniku oraz historycznych i współczesnych uzgodnieniach wokół najczęściej powtarzającego się pytania: Eucharystia – łączy czy dzieli? Refleksje mają charakter teologiczny i pastoralny, a każdy z autorów uwzględnia te wymiary sakramentu w sobie właściwy sposób.

Przybliżenie sylwetek autorów nie będzie tutaj konieczne, ponieważ noty o nich, z wyjątkiem jednej autorki, znajdują się na końcu omawianej książki. Warto tylko przypomnieć, że piszący w niej teolodzy należą do różnych wyznań i są związani z czterema ośrodkami uniwersyteckimi. Są to głównie osoby duchowne, co nie jest bez

znaczenia, gdy odnoszą się do kwestii kapłaństwa w relacji do sprawowania sakramentu Eucharystii i interkomunii. Spotkali się na łamach tej książki, aby – nawet jeśli często odwołują się do tych samych słów i wydarzeń – dać wyraz własnej wrażliwości eucharystycznej. Oto kilka głównych wątków wysnutych z ekumenicznych rozważań.

Słowo wstępne redaktora, ks. Leonarda Górkę, każe wierzyć w dobro dialogów ekumenicznych, które uświadamiają nienaturalny stan oddzielnej Komunii chrześcijan. W tej sytuacji Kościoły powinny nieustannie poszukiwać „współprawd” w rozumieniu sakramentu jedności. Wielu autorów zwróci uwagę na wspólną chrześcijanom drogę tych poszukiwań: ekumenię ducha, modlitwy, nawrócenia i przemiany. Początkiem takiej drogi, biblijnego Emaus – według egzegezy ks. Stanisława Haręzgi – jest stan niewiary i kryzysu oraz pokusa ucieczki od samego Chrystusa, jakby stał się na niej wielkim Nieobecnym. Doświadczenie wewnętrznego chaosu i ucieczki od własnej, życiowej rzeczywistości zostaje stopniowo poddawane działaniu łaski powrotu „do punktu wyjścia” Źródłami odnowy wspólnymi dla wszystkich wiernych są: oświecenie przez Pisma, poznanie Zmartwychwstałego przy „łamaniu chleba”, dar nawrócenia i powrót do wspólnoty Kościoła, w którym trwa doświadczenie obecności Chrystusa.

#### PNEUMATOLOGIA

Katolicka eklezjologia, szczególnie od II Soboru Watykańskiego, wraca do swych trynitarnych źródeł, zwłaszcza do pneumatologii, na co z pewnością miał wpływ – z rzymskokatolickiego punktu widzenia – dialog ekumeniczny z Kościołami wschodnimi, ale i protestanckimi. U autorów pojawiają się główne wątki pneumatologiczne: zagadnienie epiklezy w przemianie eucharystycznej podjął wprost ks. Andrzej Czaja, który uwzględnił nauczanie Vaticanum II i dialog ekumeniczny wokół eucharystycznego uobecnienia się Chrystusa mocą Ducha Świętego. Tworzy On wspólnotę Kościoła, wypełnia relacje człowieka z Bogiem i więzi między członkami Kościoła. Autor słusznie zauważa, że wciąż pomija się rolę i udzielanie się Ducha Świętego w liturgii słowa.

O roli Ducha Świętego w Eucharystii, która wychodzi poza epiklezę, pisze ks. Wojciech Hanc. Dzięki odniesieniom do tekstów teologicznych i liturgicznych rodzi się kolejne ekumeniczne pytanie: skoro Duch Święty jest „zasadą jednoczącą cały Kościół” i dzięki Niemu „istnieje między Eucharystią a Kościołem nierozłączna więź wyrażająca się w uświęcaniu innych” (s. 49), to dlaczego uczestnictwo w Eucharystii, które jednocześnie jest uczestnictwem w jednym Duchu, nie może być doświadczane wspólnie przez wszystkich chrześcijan? Dialog Kościołów przyniósł już pierwsze wspólne uzgodnienia na temat roli Ducha Świętego i epiklezy w Eucharystii, czego najlepszym wyrazem jest – najczęściej przytaczany – Dokument z Limy.

## TRADYCJA A WYZNANIE

Eucharystia jest nierozzerwalna z nauką o Trójcy Świętej i Kościele. Istotne pytanie stawia w związku z tym ks. Andrzej Ka im: czy Kościoły nie stały się zakładnikami własnego, ekshluzywistycznego myślenia o Eucharystii? Dlatego w dialogu ekumenicznym, również w kwestii wzajemnego uznania ważności sprawowanego sakramentu Eucharystii, pojawia się kryterium powrotu do Tradycji Kościoła pierwotnego. Odrzucenie go na rzecz kryterium interpretacji według własnej tradycji oddala od modelu Kościoła jako wspólnoty eucharystycznej. Pomocne może być zbliżenie do starożytnych Kościołów, również we właściwym rozumieniu kategorii tradycji, a nie wyznaniowości, która zresztą dzisiaj okazuje się być czymś „za ciasnym” dla doświadczenia chrześcijańskiego.

Autor sięgnął jeszcze głębiej: trzeba powrócić do przedchrześcijańskich korzeni Eucharystii, do judaizmu i judeochrześcijaństwa, do pierwotnych znaczeń, bo nie wystarcza odwołanie się jedynie do Biblii. Niekorzystny wpływ hellenizacji na organizację i liturgię Kościoła wpłynął na współczesne problemy ekumenii, które tkwią w „utożsamieniu modelu Kościoła helleńskiego z [...] modelem Kościoła apostołskiego” (s. 65). Ten pierwszy okazał się nietrwały i przyczynił się do podziału chrześcijan, ale jak dzisiaj dowartościować ten drugi, apostołski, do którego Kościoły starają się odwoływać?

O wielkim teologicznym znaczeniu – uważanego często za „utopijny” – Testamentu jedności Jezusa, mówi Eleni Fot iju. Słowa Modlitwy Arcykapłańskiej są niemal nieobecne w czytaniach liturgicznych, a przecież – jak zauważa Autorka – jest ona, obok Ostatniej Wieczerzy i Pięćdziesiątnicy, trzecim misterium Wieczernika. Czy rozważanie Modlitwy w czasie liturgii mogłoby rzeczywiście zbliżyć wszystkich do wspólnego stołu eucharystycznego? Porównanie odległych w czasie dwóch interpretacji J 17, 21 i 22 z *Filokalii* pozwala wierzyć, że Kościół dojrzewa, dzięki doświadczeniom, do coraz głębszego rozumienia Słowa Bożego, w tym wersetów Janowych. To, co dzieli Kościół, to brak wiary w Testament, niewypełnianie go, brak świadectwa jedności wobec świata oraz „niedorastanie” Kościołów do głębokiej interpretacji Ewangelii. Autorka, przywołując wyrażenie o „istnieniu swoistych chwil jedności”, zauważa też, że Kościół doświadcza pokusy jednoczenia się bardziej w obliczu wspólnego zagrożenia niż jednego Pana. Chrystus dał nam siebie, wolną wolę, dar jedności, a my zdajemy się błądzić gdzieś obok.

## NAUCZANIE O EUCHARYSTII

W książce nie mogło zabraknąć krótkich wykładów o doktrynie poszczególnych wyznań. Źródła nauczania Kościoła rzymskokatolickiego o Eucharystii, ze szczególnym uwzględnieniem ostatnich: *Katechizmu Kościoła Katolickiego* oraz encykliki

*Ecclesia de Eucharistia* i Listu apostołskiego *Mane nobiscum, Domine* Jana Pawła II, omówił ks. Sławomir Pawłowski. Autor wyjaśnia je, rozważając cztery grupy określeń sakramentu: uczty, ofiary, realnej obecności Chrystusa oraz, coraz częściej zauważanych, wymiarów: pneumatologicznego, maryjnego, kosmicznego i eschatycznego (por. s. 188-189). Ciekawą sprawą byłoby wzbogacenie tego omówienia wymiarem... ekumenicznym, bo przecież nauczanie o Eucharystii, jak i język teologiczny (wypracowany nie tylko przez filozofię klasyczną) kształtuje się również dzięki dialogom ekumenicznym, co ilustruje chociażby dialog z protestantami o ofiarniczym charakterze Eucharystii czy pojęcie „uobecnienia” Chrystusa w Eucharystii.

Kwestia realnej obecności Chrystusa, ofiarnego charakteru Eucharystii i wyświęconego szafarza stała się powodem polemiki w łonie samych Kościołów protestanckich. Pastor Roman Pracki przedstawia biblijną interpretację luterzańską „stołu, którego krańców nie sposób określić” oraz wymiar terapii i posługi Eucharystii, na wzór Jezusa umywającemu nogi uczniom. Dość szczegółowo dzieli się również duszpasterskimi obserwacjami wokół praktyki sakramentalnej w Kościele protestanckim.

Na tle ewangelicko-reformowanej sakramentologii Zwinglego i XVI-wiecznej dysputy teologicznej wokół natury obecności Chrystusa w Wieczerzy Pańskiej ks. Piotr Jaskóła ukazuje ciekawy pogląd Schweitzera, próbującego godzić tradycję katolicką z reformowaną. Widzi on wspólny mianownik na płaszczyźnie wiary i obecności Chrystusa zmartwychwstałego, Jego mocy działania oraz samej terminologii. Nie musi się ona wykluczać, podobnie jak zmienne, bo podlegające różnym uwarunkowaniom, kategorie myślenia. Zwraca uwagę na to, co nowego w nasze współczesne myślenie, pozbawione wartkiej dysputy teologicznej chrześcijan wszystkich wyznań wokół najistotniejszych tematów wiary, może wnieść Zwingli o samoświadomości wiernych stawania się dzięki Eucharystii Ciałem Chrystusa.

Ks. Przemysław Kantyka przypomniał o anglikańskiej doktrynalnej *via media* między nauką katolicką a reformacyjną, zdolności godzenia różnorodnych opinii teologicznych oraz koncepcję ofiarniczego i eklezjalnego wymiaru Eucharystii. Autor przyznaje, że istotna była sama reforma liturgii i nie roztrząsano zbyt rzetelnie rzeczywistej obecności Chrystusa w Eucharystii, co najwyżej, w ramach recepcjonizmu w teologii, rzeczywisty udział osoby przyjmującej Ciało i Krew. W anglikanizmie odchodzi się raczej od poruszania się wokół ścisłych pojęć filozoficznych i teologicznych, na rzecz indywidualnej wiary każdego przyjmującego Eucharystię. Międzynarodowa Komisja Anglikańsko-Rzymskokatolicka osiągnęła już wiele i „jedyne”, co stoi na przeszkodzie gościnności eucharystycznej, to kwestia wzajemnego uznania posługiwania i święceń duchownych oraz sukcesji apostołskiej.

## JEDNOŚĆ A KOMUNIA

To naturalne, że mówiąc ekumenicznie o Eucharystii, nieustannie powraca się do wspólnej Komunii. Dla prawosławnych i katolików Eucharystia jest znakiem tożsamości i jedności w wierze, dla protestantów – źródłem siły, by do niej dojść, i lekarstwem na nasze podziały. Postawy otwartości i ostrożności wobec wspólnej Komunii ewoluują w każdym z Kościołów.

Punktem odniesienia ks. Piotra Nikolskiego w mówieniu o wspólnej Eucharystii jest polemika z poglądem innego teologa prawosławnego, Jerzego Klingera, który dopuściłby do niej bez jedności doktrynalnej. Nikolski uważa za konieczną „wyraźną jednoznaczność w dziedzinie doktryny, liturgii i życia duchowego” (s. 93). Panuje zasada zgodności przynależności do Kościoła z przyjmowaniem w nim sakramentów oraz zasada akrybii i ekonomii, czyli ścisłego przestrzegania dyscypliny kanonicznej lub jej zawieszenia ze zgodą na interkomunię w wyjątkowych okolicznościach. Bez tych podstaw praktykowanie interkomunii byłoby oznaką niedojrzałości, podszeptem złego ducha i mogłoby zagrozić wewnętrznej jedności prawosławia, bo wraz z nią trzeba by przyjąć interdoktrynę, na którą nie może się zgodzić zarówno w odniesieniu do katolików, jak i protestantów. Boże działanie w sakramentach taką jedność czyni możliwą, choć nie przyspieszy jej – zdaniem Autora – sporadyczna zbieżność rozważań nad Eucharystią przedstawicieli duchowości zachodniej z duchem prawosławia. Na tytułowe pytanie: *Eucharystia – łączy czy dzieli?* Autor odpowiada: nie dzieli, ale wskazuje na podziały; rolą zaś Kościoła prawosławnego jest strzeżenie i życie depozytem wiary. Eklezjologia eucharystyczna, tak bliska prawosławiu, ma swoje miejsce i recepcję również w Kościele rzymskokatolickim. Jej zwolennikiem od czasów soborowych jest również obecny papież Benedykt XVI, widząc w niej centrum, źródło życia i widzialny znak jedności Kościoła.

Pastor Dariusz Chwałek przedstawia teologię Wieczerzy Pańskiej Kościoła ewangelicko-augsburskiego na podstawie ksiąg symbolicznych, postrzegając Komunię otwartą jako pomocną w uzyskaniu jedności. Autor wspomina o już osiągniętych zbliżeniach w dialogu ekumenicznym (m.in. *Konkordii Leuenberskiej* i Dokumentie z Limy, choć pomija uzgodnienie doktrynalne Grupy z Dombes). Dostrzega podstawową trudność w dialogu z innymi wyznaniem: różne rozumienie obecności Chrystusa w Eucharystii, które „nie pozwala na wypracowanie wspólnej płaszczyzny teologicznej” (s. 115) na tyle, by umożliwić inerkomunię.

Idea Stołu Pańskiego dostępnego dla każdego, niezależnie od wyznania czy nawet przy braku inicjacji chrześcijańskiej, jest bliska również metodystom. Z omówienia dokumentu na temat Eucharystii Zjednoczonego Kościoła Metodystycznego przez pastora Adama Kleszczyńskiego nie zawsze wynika jednoznacznie, czy metodyści uważają Eucharystię za sakrament, czy jedynie za „wyraz woli potwierdzenia wiary i umocnienia Duchem Świętym” (s. 178). Pewnym dopełnieniem mogło być ustosunkowanie się do raportów z Denver i Dublina w dialogu z katolikami na temat

Wieczerzy Pańskiej, a ich zestawienie z najnowszym dokumentem Konferencji Generalnej z 2004 r. – nad którym pracowano przez cztery lata – pokazałoby odejście i powrót do idei Komunii otwartej. Ciekawe byłoby również wprowadzenie w tematykę łaski przekazywanej w sakramencie, której w dokumencie poświęca się dużo miejsca.

Czy nadzieja metodystów, że ich księgi historyczne i wspomniany dokument „wniosą [...] ważne argumenty, przemawiające za powszechną otwartością i gościnnością eucharystyczną w możliwie najszerszym zakresie, oraz umożliwią koncelebrację eucharystyczną nie tylko przez duchownych Kościołów nurtu ewangelickiego” (s. 179) może rzeczywiście się spełnić? To tylko jedno z wielu pytań.

Pierwotnie z łaski uczestnictwa we wspólnej Eucharystii wykluczał chrześcijanina jego grzech, dzisiaj nie pozwala nam na to grzech podziału wszystkich chrześcijan. Ks. Przemysław Kantyka przypomniał zasady gościnności eucharystycznej na podstawie *Dyrektorów ekumenicznych* z 1967 i 1993 r. Zaznacza, że w pierwszym z nich istniały dodatkowe możliwości „z racji pełnienia publicznego urzędu lub obowiązku, [...] pokrewieństwa, przyjaźni lub pragnienie głębszego poznania”, z których wycofano się w ostatnim *Dyrektorium*, ale wciąż żyją w zmyśle ekumenicznym wielu chrześcijan. Czy większą otwartość pierwszego *Dyrektorium* można usprawiedliwić szczególnym czasem posoborowej spontaniczności ekumenicznej? Autor stawia też pytanie o obowiązywalność *Instrukcji Sekretariatu do Spraw Jedności Chrześcijan* (1972 r.), w której dopuszczano by – w razie potrzeby – do gościnności eucharystycznej wiernych inaczej rozumiejących istotę sakramentu i nieuznających w swoich Wspólnotach sakramentu kapłaństwa. Nie można nie zadać sobie w tym miejscu pytania o recepcję powyższych przepisów wśród katolików, którzy mogą stanąć wobec poważnych wątpliwości lub – przeciwnie – takich wątpliwości nie mają. Pozostaje też praktyczna trudność interpretacji zasady współudziału w Eucharystii z DE 8: „Wzgląd na zaznaczenie jedności Kościoła częstokroć wzbrania współudziału. Łaska, o którą należy zabiegać, niekiedy czyni go wskazanym” Cóż, jedność eucharystyczna będzie nade wszystko darem samego Boga. W sferze pojęć Autor wyjaśnia, czym jest intercelebracja, ale jednocześnie utożsamia i naprzemiennie używa pojęć interkomunii i gościnności eucharystycznej, podczas gdy ich znaczenie jest inne (bliższe wyjaśnienie tych pojęć znajdziemy w przyp. 2 na s. 221, w rozdziale autorstwa ks. Wacława Hryniewicza).

#### POSTAWA EUCHARYSTYCZNA – POSTAWA EKUMENICZNA

Ks. prof. Celestyn Napiórkowski odkrywa przed czytelnikiem osobiste zapiski z Krajowego Kongresu Eucharystycznego, który odbył się w czasie trzeciej pielgrzymki Jana Pawła II do Polski, w 1987 r. Sugestie i wnioski zebrane przez Autora – świadka wydarzeń i członka Komisji Episkopatu do Spraw Ekumenizmu oraz Komisji mieszanej – dotyczyły tego, co zrobić, by Kongres „eucharystyczny” był

przeżywany „ekumenicznie” Dobrze pojęta *propaganda oecumenica* w czasie papieskiej pielgrzymki miała pomóc w stworzeniu okazji do uwydatnienia i oswojenia katolików z obecnością bratnich i siostrzanych Kościołów w Polsce. Propozycji jest wiele, wszystkie aktualne, a można je pomnażać w zależności od naszej czujności i „uprzedzającej miłości”, która nieustannie powinna ożywiać wyobraźnię ekumenicznej wzajemności.

Eucharystia to sakrament pojednania, posługiwania, posłania, miłości i odpowiedzialności za drugiego, który jako taki jest głębiej odkrywany również dzięki uzgodnieniom ekumenicznym. Ks. Leonard Górką przypomina o kategorii odkrywania „współprawd” przez Kościoły: świadomości, że dar Eucharystii Chrystusa – mimo podziałów – jest trwałym zadatkiem jedności, a zgromadzenie liturgiczne „przygotowuje nową jedność ludzkości” (Grupa z Dombes, s. 211), by być w świecie znakiem Chrystusa Sługi. W szerszym kontekście otwartość na siebie i Ducha Świętego „może przemówić od jednego Kościoła przez intuicję drugiego” (Dokument z Limy), co z pewnością jest cenną, trafną i praktyczną dla dialogu intuicją. Autor zauważa, że wspólny głos Kościołów o odpowiedzialności chrześcijan za losy potrzebujących brzmi dobitniej.

„Czynić to na Jego pamiątkę” w sferze sakramentu oznacza naśladować Boga w Jego „zbawczym” byciu dla innych, odnowienie własnego człowieczeństwa i służbę innym, bo taka jest natura Kościoła i samej Eucharystii, „sakramentu niedokończonego” – jak ją określa Autor – który trzeba wypełnić w życiu. Dlatego „Egzystencja eucharystyczna, misyjna i ekumeniczna stanowią w gruncie rzeczy jedną i tę samą rzeczywistość” (s. 214).

W zamykającym książkę rozdziale ks. prof. Waław Hryniewicz również wspomina o Eucharystii jako tej, „którą stale musimy urzeczywistniać w życiu” (s. 227), miejscu urzeczywistnienia się Kościoła i „wiatyku” na drogę ku pełnej jedności. Autor pozytywnie odnosi się do ekumenicznego dokumentu „Wspólnota eucharystyczna jest możliwa”, wydanego przez trzy instytuty ekumeniczne (Frankfurt 2003), które nie znajdują teologicznego uzasadnienia dla braku gościnności eucharystycznej między katolikami i ewangelikami. Wspólna Komunia powinna być praktycznym wyrazem prowadzonego od lat dialogu i dowartościowaniem – znowu – pragnienia chrześcijan.

Przy okazji tego rozdziału, powracającego do wielu podnoszonych wcześniej zagadnień, można dostrzec wspólne drogi poszukiwań wokół Eucharystii. Uzgodnienia ekumeniczne są zgodne, że chrzest otwiera nam drogę do wspólnego stołu eucharystycznego, z którego Ciało Chrystusa mocą Ducha podtrzymuje Kościół w jedności. Brak jedności w przyjmowaniu obu sakramentów inicjacji deprecjonuje je, a przecież zachodzi między nimi – początkiem i drogą ku pełni – istotna relacja. Na pytanie o ten brak konsekwencji Autor odpowiada sam sobie nieco wcześniej: nie da się rozwiązać problemu Komunii zamkniętej zasadą „wspólnoty wiary przed wspólnotą stołu Pańskiego”, nie biorąc pod uwagę narosłych w historii podziałów. A czyż

podziały te, przewrotnie, nie zrodziły się z „dobrej” woli jak największej wierności Chrystusowi i jak najwłaściwszej interpretacji Ewangelii? Proces jednoczenia wydaje się być równie trudny, jeśli nie trudniejszy, niż rozejście się.

W Kościele rzymskokatolickim Komunia otwarta wciąż jest tylko odstępstwem od przyjętej normy. Tymczasem, według Autora, to właśnie ona wydaje się być „spojrzeniem odznaczającym się większym realizmem” (s. 232). Uzgodnienia ekumeniczne wskazują, że „wspólnota eucharystyczna może uprzedzać i antycypować pełną widzialną wspólnotę Kościoła” (s. 231), a przyjęcie wspólnych podstaw wiary dzięki „konsensowi różnicowanemu” powinno znieść przeszkody w pełnej wspólnotcie. Niemożność widzialnego uczestniczenia w Ciele Eucharystycznym „narusza [...] wewnętrzną celowość głównego sakramentu wiary chrześcijańskiej” (s. 224) jako Dar samego Chrystusa. Czy wiernością Chrystusowi i Ewangelii można uzasadnić Komunię zamkniętą wyznawców jednego Kościoła, czy raczej postrzegać ją jako sprzeczną z wolą Pana Kościoła? A skoro tak, to czy możemy w pełni cieszyć się skutkami Eucharystii? W pewnej sprzeczności stoi też rozumienie Eucharystii jako narzędzia jedności z dokumentem roboczym trwającego XI Zwyczajnego Zgromadzenia Biskupów pt. *Eucharystia, źródło i szczyt życia oraz misji Kościoła*. Przypomina się w nim, iż „jest jasne, że jako cel jedności liturgia eucharystyczna nie może być jej narzędziem” (p. 86).

Autorzy – dzieląc się przemyśleniami na temat wspólnej Eucharystii – piszą również o dramacie małżeństw mieszanych i antyświadectwie jedności chrześcijan. Sprzyja on rozluźnianiu więzi z Kościołem, mimo że Chleb eucharystyczny jest przecież chlebem podtrzymującym przy życiu kulturę chrześcijańską (Bari 2005). Brak wspólnego zgromadzenia liturgicznego i wspólnych pasterzy stoi w sprzeczności z naszą wiarą. Stąd powracający temat urzędu kościelnego, każący zastanowić się nad historycznym rozwojem tej formy posługi oraz nad istotą i koniecznością – lub nie – uznania formalnej i materialnej sukcesji apostoelskiej.

Jednym z najstarszych określeń Eucharystii jest  $\sigma\upsilon\nu\alpha\lambda\iota\varsigma$  (1 Kor 10, 17), czyli bycie jednym Ciałem z jednego Chleba. Pierwotne doświadczenie uniwersalności jednego Kościoła i *communicatio in sacris* zmieniła eklezjologia wyznaniowego ekskluzywizmu. Dialog pozwala nam powracać do pierwotnego znaczenia bycia Kościołem z Eucharystii, podążać za pragnieniem Chrystusa, które jest również naszą tęsknotą, „abyśmy byli jedno” Mimo braku wspólnego celebrowania i przyjmowania Eucharystii nie ma próżni eucharystycznej – i to uświadamiają nam Autorzy tej książki.

\*

Prezentowana przez nas książka niewątpliwie zasługuje na uwagę czytelnika. Wielkim jej plusem jest bogactwo treściowe oraz ukierunkowanie ekumeniczne. Świadczy o tym już sama lista autorów poszczególnych opracowań, która wykracza poza dominujące ramy i granice wyznaniowe Kościoła rzymskokatolickiego. Uświadamia ona czytelnikowi, że i w „katolickiej Polsce” istnieje różnicowanie konfesyjne, wyznaniowe, chrześcijańskie.



Niektórzy autorzy przyznają jednak ze smutkiem, że do ich opracowań „wkradło się” trochę niejasności i nieporozumień. Zostały one spowodowane poprawkami redakcyjnymi Wydawnictwa „Verbinum”, których – ze względu na pośpiech edycyjno-wydawniczy – nie zdołano skonsultować z kilku autorami. Oni przede wszystkim są tego świadomi (Eleni Fotiju przykładowo). I tak np. historyczny fakt XV wieków izolacji Kościołów orientalnych został zmieniony redakcyjnie na piętnaście – tylko – lat izolacji (s. 61, 4 i 5 wiersz od góry), chociaż jeszcze na tej samej stronie (4 wiersz od dołu) powraca pierwotne stwierdzenie: „po wiekach izolacji” To tylko jeden z przykładów „wydawniczych wpadek” Nie przekreślają one wszakże zdecydowanych plusów wydanej przez „Verbinum” książki. Pokazują tylko, jak ważna jest współpraca między autorem a wydawnictwem i odwrotnie. Przypominają one również, że nie ma dzieła prawie idealnego. Samym autorom i wydawnictwu uświadamiają wreszcie, że bardzo trzeba uważać – w dzisiejszej globalnej epoce pośpiechu i elektroniki – na to, co się pisze i wydaje.